

Kobiety zlecające przemoc mężczyznom. Dzielimy się historiami!

1 czerwca 2020

Toksyczne kobiety wysługują się rękoma mężczyzn, by wykonać przemoc na niewygodnym im mężczyźnie. Same nie mają bowiem często tyle siły, by móc go okaleczyć. Częściej też boją się konsekwencji swoich czynów, dlatego też starają się wmanipulować w swój przemocowy proceder mężczyzn. Mężczyzn, którzy mieliby ponieść odpowiedzialność za złe intencje samych kobiet, które zlecając przemoc „umywają od niej ręce”. Takie kobiety robią to za pomocą manipulacji męskim umysłem, jego rycerskością, która pragnie pomagać kobietom, fałszywej nadziei na związek, lub seks, ale też wartościami takimi jak obrona słabszych, sprawiedliwość czy honor. Mężczyźni są wmanipulowani w to, by zastraszyć oskarżonego mężczyznę, obrazić go, pobić, czy w tych najbardziej drastycznych przypadkach – zabić.



Od wieków mężczyźni doskonale wiedzieli, że kobiety to świetne intrygantki. Niegdyś mówiło się, że kobiety źle wychowane przynoszą chaos, fałsz, kłamstwo, zmienność, brak kręgosłupa moralnego i konflikt. Ich manipulacje nazywano „czarami” paląc je na stosach. I choć wiele z tych stwierdzeń było przesadzonych, miały w sobie ziarenko prawdy.

Albowiem zobaczymy. Mężczyźni latami kontrolowali całe populacje, budowali cywilizacje, politykę, wielkie budowle i technologie. Mężczyźni prowadzili też wojny i je wygrywali. Potrafili się przeciwstawić najgorszemu i największemu zagrożeniu. Jednak nierzadko potrafiła skłócić ich i zgubić... kobieta. Niby istota krucha, „słaba” (nie bez powodu w

cudzysłowie), niemająca władzy (tej na papierze, co innego praktycznej), a mimo to mężczyźni zabijali dla niej, czy popełniali samobójstwa przez nią. Wielu mężczyzn wtedy i dziś jest na skinienie palcem czy to dla swoich partnerek, żon, kochanek, ale i dla grup kobiet reprezentując wyłącznie ich, płciowe, kobiece interesy. Kobiety są z tego dumne.

Dziś jakby wracamy do czasów, gdy świadomość o negatywnej części natury kobiet nie była rozpowszechniana, a większość mężczyzn traktuje kobiety, tak jakby negatywnej strony wcale nie miały. Same kobiety są w tym niestety utwierdzone i reagują agresywnie/odrzucają na podobnego typu artykuły (ale to dowód na to, że są te artykuły mówią właśnie o nich samych).

W tym tekście chciałbym pokazać jak toksyczne kobiety wyręczają się mężczyznami, by stosować przemoc, czy też stworzyć konflikt, wraz z przykładami znalezionymi w internecie, przesłanej historii mailowo, ale i z mojego życia. Myślę, że jest to ciekawe, ponieważ pokazuje bardzo przebiegłe mechanizmy manipulacji i wykorzystywania swoich płciowych, biologicznych, ale i kulturowych przewag przez kobiety. Tym bardziej jest to interesujące w dobie twierdzenia przez feministki, że przemoc ma wyłącznie płęć męską.

Dzielmy się historiami i udostępniajmy. Zapraszam, oto moje doświadczenia i obserwacje zjawiska zlecenia przemocy przez kobiety przeciw mężczyznom.

„Przyjaciółka” mojej drugiej dziewczyny przystawia się do mnie i przy odmowie rozgłasza plotkę o przymuszaniu do seksu

To było moje pierwsze spotkanie z najlepszą przyjaciółką (jak twierdziła) mojej dziewczyny. Miałem wtedy może 18 lat, one

16. Ta przyjaciółka wiedziała o mnie może od 3 miesięcy. Spotkaliśmy się w 4 osoby. Kolega zwinął się wcześniej, więc zostaliśmy w trójkę. Przyjaciółka dziewczyny, co wtedy wydało mi się dziwne, usiadła obok mnie. Dziewczyna trochę dalej. Przyjaciółka upijała moją dziewczynę, aż do momentu, że wygoniła ją do spania. Jak mówiła robiła to z „troski”. Nie wydawało mi się to jakoś dziwne z początku. Ot, hulanka młodych.

Koniec końców zostaliśmy sami poznając się poprzez rozmowę i żarty. Przyjaciółka chodziła często do mojej dziewczyny patrząc czy śpi, zamknęła też drzwi i od tego czasu zaczęła się do mnie przystawiać. Leciały z jej strony teksty w stylu czy jest ładna, odkrywała dekolt pytając czy podoba mi się jej zapach w tym miejscu, pytała czy umiem całować, bo jest pewna, że jestem w tym jednym z najlepszych. Odrzucałem te zaloty sporo czasu. Moja dziewczyna obudziła się za jakiś czas i wyszła z domu nieświadoma wszystkiego mówiąc, że musi wracać do domu bo jest spóźniona. Zrozumiałem to.

Jej przyjaciółka od tego czasu zaczęła używać coraz mocniejszych technik „uwodzenia”. Groziła, że jeśli teraz jej nie pocałuję to drugiej szansy mieć nie będę, ścigała też powoli ubrania sprawdzając co zrobię. Udawała, że jej gorąco i, że mdleje. Dotykała też mnie po nogach w wiadomych okolicach. Nieustannie odrzucałem ją i pytałem po co to wszystko robi, aż w końcu stanowczo kazałem by się uspokoiła.

Oczywiście zaczęła dodawać, że moja dziewczyna się nie dowie, że chciałaby ze mną teraz stracić dziewictwo. Mówiłem jednak, że jestem wierny. Następnie zaczęła dodawać, że moja dziewczyna to nie mój poziom, że zasługuję na kogoś lepszego, inteligentniejszego i tak dalej...

Bardzo szybko, bo w wieku nastoletnim przekonałem się do czego są zdolne kobiety i jak świetnie „argumentują”/usprawiedliwiają coś co jest manipulacją, czy kłamstwem w ich wykonaniu.

Koniec końców do niczego nie doszło, a ona obrażona wyszła z mieszkania.

Za kilka dni dowiedziałem się, że koledzy i brat tej przyjaciółki planują na mnie obławę. Mają ze mną „porozmawiać”, ponieważ miałem obrażać tą dziewczynę od dziwek i zmuszać do seksu. To, że ona to robiła to nieważne, ważne, że jej odmówiłem i dlatego uknuła intrygę.

I rzeczywiście, napadli mnie w czwórkę za tę, zmyśloną przez nią historię. Z jednym dałem sobie radę, z kolejnymi trzema niestety nie. Ostatecznie uciekłem z średnimi obrażeniami.

Relacja odwiedzającego stronę, którego obłudna dziewczyna prawie doprowadziła do grobu

Historia jest zawiła – zostanie opisana w osobnym, długim materiale. W skrócie jeśli ktoś nie chce czytać – dziewczyna nasyła ludzi na mężczyznę nad którym sama się pastwiła i oszukiwała go o miłości.

Właściwa część.

Dziewczyna uznała, że to ona jest jednostronną ofiarą w relacji z odwiedzającym stronę (niech będzie pan X), pomimo swoich oszustw, kłamstw, zdrad, manipulacji, przemocy psychicznej, wyrażania ciągłego niezadowolenia, krytykanctwa, odwracania kota ogonem, nieszanowania potrzeb i kontrolowania pana X na każdym kroku. Nawet prezenty dawała jemu takie, by zadowolić bardziej siebie, niż jego, ale też, by móc go sprawdzać. Pan X był w czasie relacji z nią w głębokiej depresji, w słabym stanie życiowym i zdrowotnym, ale tak mu naobiecowała jak wesprze go, jak pomoże bo jest największą i jedyną jej miłością życia, że zaufał i dał się jej „oswoić”. Prosił więc, by spotykać się w warunkach gdzie może być spokój, bezpieczeństwo. Nie słuchała tego i nawet wzięła ze

sobą koleżankę, skądinąd odzywającą się patologicznie, choć sama była urażona najmniejszym przekleństwem ze strony pana X strony, czy słowem o seksie innym niż „po bożemu”. Powiesz przy niej „laska”, zamiast „kobieta” – jesteś plebsem. Miała siebie za osobę ze zdecydowanie wyższych sfer wmawiając arogancko, że Pan X to nie jej poziom. Wszystko to jednak musiał wytrzymać i nie uważać, że jego rani w jakikolwiek sposób, bo przecież ona uważała się za osobę ze zdrowymi wzorcami.

Współczuję dzieciom takich kobiet, bo takimi wzorcami tylko je zniszczy w przekonaniu, że i tak jest bez winy.

Dla pana X potrafiła dwa, trzy tygodnie być super osobą, ale by jego zwodzić (twierdząc, że sama nie wie jak to możliwe, że jest tak mocno zakochana i szczęśliwa), by następnie tydzień prowadzić wojnę, czy to krytykanctwem, obwinianiem, czy stosowaniem cichych dni, ale co złego – to tylko pan X (i nagle wpadała w czarną rozpacz, choć zapewne też udawaną). Co można zauważyć to narcystyczne popadanie w skrajności. Nie można było jej skrytykować w żadnym wypadku, ponieważ nawet najmniejsze zwrócenie uwagi uznawała za duży ból i brak miłości do niej, który był wypominany przy pierwszej lepszej okazji, gdy np. czasem w czymś nie miała racji (pan X czasem myślał, że taki problem jest tylko, gdy ona ma okres, więc tłumaczył ją comiesięcznie). Kłamała też, że często płacze przez jego krytykę i mówiła, że mężczyzna nie powinien doprowadzać do łez u kobiety, bo tak robią inni, ci lepsi mężczyźni, a nie Pan X z którym łaskawie rozmawia i łaskawie czasem jest dla niego miła (choć nie mówiła tego wprost). Dowodów na ten płacz było też zero, ponieważ była to manipulacja z jej strony (z drugiej strony można płakać, gdy się dowie trochę prawdy o sobie). Nigdy nie okazywała też mu miłości, nigdy nie powiedziała słowa „kocham”. On jej owszem, był dużo bardziej związany z nią emocjonalnie.

Ona z kolei krytykowała go chętnie i często, bo mężczyzna musi być twardy i wytrzymać, pomimo gorszej sytuacji, problemów,

depresji, braku wiary we wszystko. Bo jak twierdziła w tym momencie – jak się kocha kogoś to myśli się o nim w pierwszej kolejności. Gdy z kolei on mówił, że nie potrafi tak myśleć o sobie (stąd tyle problemów nierozwiązanych), mówiła, że w pierwszej kolejności należy myśleć o sobie, uszczęśliwiać siebie. Nie było jej, gdy ją potrzebował, ale tłumaczyła wcześniej, że to dobrze jak mężczyzna potrzebuje kobiety i tak powinno być. Gdy przypominało się taką nieścistość zaczęła udawać ofiarę i znowu wpadać w swój ton krytykanctwa, zamiast normalnej rozmowy i od razu mówiła, że najlepiej jakby pan x zmienił sobie kobietę. Często też wmawiała mu, że źle o niej myśli, gdy nie odpowiedział na pytanie o jakieś jej zdjęcie, kolejny raz stosując za „karę” ciche dni i wypominając to w innych momentach. Całą relację bazowała na szantażu, wiedzeniu lepiej co on myśli i co dla niego jest dobre, choć wmawiała mu, że takie rzeczy robi on, gdy zaczął domagać się zachowania z szacunkiem, czynów, które są miłością. Ba, jej zasadą postępowania w relacji było: „nie będę dobra dla pana x bo on wtedy będzie gorszym”. Realizowała zatem swój cel niebycia dobrą, a potem dziwiła się czemu cały czas dobrze w tej relacji nie jest.

Gdy on w końcu odchodził z tytułu jak ona źle go traktuje, jak przenosi spotkania w nieskończoność, jak nie spełnia obietnic, jak oszukuje i jak pokazuje miłość, czy tęsknotę jedynie pustymi słowami – ona pisała poematy na temat jego wyjątkowości, ich relacji, ich wspólnej przyszłości. Pytała w żalącym się tonie czemu nie może znaleźć prawdziwej miłości, gdyż odrzucała w życiu bardzo wielu mężczyzn, a jak w końcu znalazła ją to pan X jej nie chce (to była narcystyczna technika bombardowania miłością). Robiła to na zmianę z krytyką, że on się nie stara dla niej.

To z kolei narcystyczna technika odwrócenia i wyparcia. Kocham, ale nienawidzę. Przepraszam, ale to twoja wina. Myślę głównie o sobie, ale udaję, że myślę o tobie (egoizm nazywany poświęceniem). Obiecuję coś od siebie dać, ale jeśli dam to

poczuwam się wykorzystaną. Takie osoby mogą ładnie mówić i ładnie wyglądać, ale na tym to się zwykle kończy.

Gdy ona odchodziła – chciała to robić definitywnie, w taki sposób, by zabolęło pana X jak najmocniej, a pan X – zakochany dawał szansę pomimo zachowań dziewczyny, które w innych relacjach niszczyłby w zarodku i na nie nie pozwalał. Nawet przy takim rozstaniu mówiła, by pan X się odezwał, ale gdy się odzywał oburzała się.

Na zmianę dawała też zachowania współczujące (tak twierdziła), kochające (że pomoże robiąc absolutnie wszystko i ile będzie trzeba), a potem pokazywała jaki jest najgorszy, kpiła z jego cech, wyglądu (jednocześnie tydzień wcześniej twierdząc, że nigdy nikt się jej tak mocno nie podobał) i sytuacji twierdząc, że nie chce mieć z nim nic wspólnego. Kpiła też z jego emocji, ale jej z kolei były zawsze najważniejsze i niepodważalne. Gdy sytuacja stawała się spokojniejsza znowu wracała do swoich pseudokochających zachowań mówiąc, że współczuje, że nieważne są słabości, że wszystko razem przejdą.

Pan x nie wiedział która jej wersja jest prawdziwa i naiwnie wierzył, że ta lepsza to prawda, ale było na odwrót.

Zasadniczo posiadanie granic, asertywność i pociąganie osób narcystycznych do odpowiedzialności za ich złe zachowanie, kłamstwo, brak empatii, czy złamanie obietnic jest dla nich znęcaniem się nad nimi. Tym samym wzbudzają silnie kontrolujące poczucie winy w osobie, która walczy o swoje zdrowe dobro. Gdy ofiara ma niską samoocenę, znajduje się w ciężkiej sytuacji życiowej – jest to zdecydowanie łatwiejsze.

Oczywiście opisała „kolegom” ich relację w sposób totalnie zakłamany, w której to ona była tą wybitnie zakochaną osobą, która by oddała za pana X nerkę (a jak cierpiał, także z jej winy to co najwyżej go kopała i była chłodna jak lód), a do tego ktoś kto „wymusza na niej pomoc manipulując nią, że nie

widzi jej miłości”. Pięknie umiała zakreślić tak sytuacją, by wyjść na osobę anielską, a jego, walczącego o szacunek i dowody miłości o której sama tylko potrafiła mówić – oczernić w najbrutalniejszy sposób.

Takie kobiety potrafią każde kłamstwo przerobić na prawdę, a z prawdy zrobić kłamstwo.

I co tacy panowie mogli uznać? Oczywiście z góry, że pan X winnym. Tym bardziej, że dziewczyna wyglądała na niewinną, miała dziecienną wręcz urodę, więc tak jak dzieciom – takim kobietom się wierzy. Mężczyzny się nie słucha. Pan X dostał masę pogrózek i wyzwisk, chciano go pobić, połamać mu nogi, utopić, ale też oczerniano go w otoczeniu. Często dostawał „anonimowe listy” z takimi rzeczami. Skończył na próbie samobójczej i wlewaniu w siebie alkoholu przez jakiś czas po końcach relacji (których było kilka) dla wyciszenia cierpienia co potem było przedstawiane jako dowód na jego toksyczność.

I pan X „zasłużył” sobie na to wszystko tylko dlatego, że dziewczyna jako sprawczyni uznała się za ofiarę, ponieważ on miał ją oszukać (sama sobie zmyśliła różne rzeczy, a było to nieprawdą, lub tylko prawdą częściową), miał ją wykorzystywać (gdy sama obiecała wsparcie, pomoc, a zachowywała się podle), ale też on „pisał z wieloma kobietami i też od nich dostawał wsparcie” (pomimo, że to fałszywe oskarżenie), a sama miała bliską relację z „byłym” (może nawet spała z nim), a może i innymi mężczyznami.

Wmawiała mu przeróżne rzeczy, które robiła sama (ta lista jest dłuższa). Że, będzie manipulował (sama to robiła), że oszuka i zdradzi (sama to robiła), że odejdzie bo ona jest pewna jego na 100% (a zrobiła na odwrót). Oczywiście winy w sobie nie zauważała ani trochę, co najwyżej dochodząc do płytkich wniosków, że „to nie było to”, albo (i znowu robienie z siebie ofiary) „dałam się nabrać”.

Dlatego nie dość, że pan X był w złym stanie zdrowotnym i

psychicznym z powodu sytuacji życiowej, chorobowej, to dodatkowo zdrowa (jak twierdzi) dziewczyna oszukując, pastwiąc nad nim, zdradzając go jeszcze nasłała na niego ludzi. Ogrom emocji, który się w panu X kotłował, lęków i cierpienia był bardzo silny. Dostał takie triple combo.

O takie napastniczki znajdują sobie cel w trudnym położeniu niszcząc człowieka od środka, a potem, gdy zabawa drugim człowiekiem im się znudzi, albo gdy ten zareaguje na jego krzywdzenie odchodzą grając dobrotliwe ofiary ale też nie mając absolutnie żadnego poczucia winy za swoje potworne zachowania.

I moja strona ostrzega przed takimi kobietami, które niestety chodzą na wolności, pomimo silnych krzywd, które powodują. Przypomnę, że wielu mężczyzn popełnia samobójstwa po odejściu, czy zdradach kobiet, a pan X dostał dużo większą, długotrwałą dawkę tych negatywnych ładunków emocjonalnych.

Tutaj ciekawe wideo o tym, jak sprawczynie przemocy oskarżają swoje ofiary o bycie sprawcami przemocy i wyjaśnienie dlaczego ofiary tkwią w takiej relacji zastanawiając się czy naprawdę są sprawcami. Po takiej, toksycznej relacji ofiary potrafią cierpieć latami, ich rozwój potrafi być zahamowany, mogą leczyć się psychiatrycznie, a sprawczynie mają w miarę udane życie, pomimo uważania się za nawet większe ofiary.

Widać różnicę? Do tego będąc mężczyzną mało kto będzie współczuł, wysłucha i uwierzy. Tym samym samoocena i inne negatywne efekty takiej relacji mogą być długo nienaprawione, ale to kobietę się rozgrzesza i tym samym daje jej prawo do bycia toksyczną.

Z zazdrości o uwagę kobieta zleca pobicie pracownika porządkowego

Trzeci przypadek to już przypadek koleżanki koleżanki mojej

cioci (o tym mi opowiedziała). To już panie po 60tce, a mimo to stosują identyczne zachowania co młode manipulatorki. Jedna z omawianych pań była odwiedzana przez jakiegoś mężczyznę, który chciał sobie dorobić, więc kopał ogródek, czy wnosił śmieci. Druga z tych pań była zazdrosna, że ta pierwsza nie poświęca jej zbyt wiele czasu właśnie przez to, że rozmawia z tym panem, który u niej pracuje. Tak silna zazdrość, mściwość i chęć kontroli doprowadziła do tego, że zazdrosna pani nasłała WNUKA i jego kolegów, by pobili tego pana pracującego. Pani zmanipulowała wnuka i jego kolegów mówiąc, że pan kopiący ogródki tak naprawdę niszczy te ogródki, do tego obraża te panie, nachodzi, że policja z nim nic nie może zrobić, więc prosi wnuczka o pomoc. Wnuczek wiadomo, kocha swoją ciocię, nie chce by się jej działa krzywda, a do tego uznał, że pomoże społecznie bijąc pana „niszczącego ogródki”.

I rzeczywiście, pod wieczór zaczęli się na tego pana i dotkliwie go pobili. Policja zjawiła się na miejsce, gdy już było po fakcie, przesłuchali wszystkich wokół. Pani zazdrosna opowiedziała przekłamaną wersję tej historii, że zasłyszała od kogoś innego, że ten pan szkodzi i dlatego poprosiła o usunięcie go. Czyli tak jak robią tego typu kobiety – aby zawsze wyjść na biedne, uczuciowe i troskliwe, bo jest wtedy większa szansa, że ktoś im uwierzy, lub unikną konsekwencji.

Mężczyzna pomimo dobrych intencji i swojej pracy – został pobity za nic, a do tego prawdopodobnie nie będzie widział już na jedno oko. Jak się skończyła sprawa dokładnie nie wiem. Nie wiem czy ktoś poniósł konsekwencje.

Pan, który został pobity jest bardzo spokojnym i miłym człowiekiem, więc prawdopodobnie nie zadziałał w tej sprawie w swojej obronie, tylko zniknął z pola widzenia.

Wymyślony gwałt oraz nieumiejętność

przyznawania się do błędów u fałszywie oskarżającej, ale i jej matki

Ostatni z przypadków, który pamiętam to też przypadek jednego z kolegów. Mieliśmy domówkę. Przyszedł kumpel z dziewczyną, ale ona – jakby była trochę pod wpływem marihuany (kto wie co wzięła). Z początku wszystko było normalnie, ale z czasem impreza się rozkręcała, doszedł alkohol. Koniec końców... no cóż, wielu ludzi odpadło i zaliczyło „zgon”. Ja się trzymałem i pomagałem niektórym czy to ich ocucić zimną wodą, czy pomóc przenieść się na łóżko. I niestety tak się złożyło, że położyliśmy dziewczyny z chłopakami w jednym, dużym łóżku, by sobie pospali i tam wytrzeźwieli. Kumpel oczywiście leżał też z dziewczyną.

Co się tutaj stało? Ano jego dziewczyna wytrzeźwiała ciut szybciej i wybiegła z domu. Za moment do drzwi puka policja i aresztuje większość ludzi. Dlaczego? Bo zostali oskarżeni o gwałt na tej właśnie dziewczynie. Ona poszła na policję z płaczem i krzykiem. Potem przyszła z matką do nas, która do tego była agresywna, bo wierzyła, że córce naprawdę stała się krzywda. Głównym gwałcicielem i nakłaniającym do gwałtów miał być właśnie ten mój kolega.

Nikt nie sprawdził tego, czy do gwałtu doszło, dziewczyna nie miała żadnych śladów, obrażeń itd. Nikt nie sprawdził czy mówi prawdę. Dziewczyna miała halucynacje po marihuanie i alkoholu, lęki gdy trzeźwiała na kacu...

Później niby była w szpitalu, ale co tam sprawdzano – nie wiem.

Towarzystwo zostało ostatecznie wypuszczone z aresztu, a sprawa umorzona z powodu braku dowodów. Smród jednak pozostał. Pozostał też problem dziewczyny i jej matki, które nie umiały się przyznać do winy za fałszywe oskarżenie o gwałt. Co zatem

robiły? Rozpuszczały dalsze plotki że pan Z czy Y jest gwałcicielem. W szczególności robiła to ta dziewczyna będąc obrażoną na wymiar sprawiedliwości, czy na swojego chłopaka, którego do tego zaczęła nienawidzić ZA NIC. Nie umiała po prostu przyznać, że do żadnego gwałtu nie doszło. Co sobie ukręciła w głowie tak już myślała do końca. Nie umiała też przeprosić, a swój uraz projektowała szczególnie na swojego byłego.

I co się stało? Raz, że mój kolega był obrażany, dwa, że koniec końców został pobity do nieprzytomności i wywieziony na obrzeża miasta. Sprawcy są nieznani, ale prawdopodobnie to koledzy jego byłej dziewczyny. Nikogo nie spotkała kara w tym wypadku.

Wszystkie te przypadki prawdopodobnie tyczyły kobiet narcystycznych (kłamią, manipulują, nie odczuwają poczucia winy, traktują ludzi przedmiotowo, są mściwe, zazdrosne i żądają bycia w centrum uwagi). Czy one kiedykolwiek zostały zdiagnozowane? Nie. Czy ktoś je badał? Absolutnie. Czy poniosły konsekwencje? Wcale. Czy ludzie dziwią się czemu wśród statystyk narcyzów czy psychopatów jest mniej kobiet, niż mężczyzn? Nie! Jakoś mało osób się dziwi, a jest to bardzo błędnym przekonaniem. Podobnie błędnym jak to, że wierzy się, że kobiety nie są „przemocowe”. Są dokładnie tak samo jak mężczyźni, tylko używają innych technik przemocy, nakłaniają do niej innych, czy też tworzą konflikt który się zaognia, ale unikają odpowiedzialności za niego. Gdyby one były skrzywdzone, tak jak uważają/grają, że są to LATAMI, by się z tego leczyły odnosząc porażki. To jednak ich ofiary się leczą. To ich ofiary nie dają sobie rady z wieloma rzeczami, staczają się na dno. Narcystkom wystarczy kilka manipulacji i łez w danej sytuacji, tylko po to, by ludzi wokół przekonać, że one nie mają z tym nic wspólnego. Wszyscy zaangażowani w sprawę stają się obiektem manipulacji przy takim wyrafinowanym przestępcy i wszyscy grają w jego (a raczej jej) grę.

Przykładowe zlecenia przemocy przez kobiety w przestrzeni publicznej

1. Rzucił ją, więc wynajęła trzech zbirów i zorganizowała krwawą wendettę. W środku nocy 18-letnia Klaudia T. wywabiła swego byłego chłopaka z domu i kazała go skatować. Mateusz w ciężkim stanie trafił do szpitala, a jego oprawcy do policyjnego aresztu. „Czarną Dalię”, jak nazywają mściwą nastolatkę mieszkańcy Sulechowa (woj. lubuskie), czeka długi pobyt za kratami. Tak zakończył się dla 19-letniego Mateusza związek z młodszą o rok Klaudią. Gdy chłopakowi minął afekt do zaborczej 18-latki, dziewczyna postanowiła się odegrać. Źródło informacji [TUTAJ](#).

Cóż, uznawała, że miało być tak jak ona sobie zażyczy, kontrolowała go, miał ją wielbić, a jak nie – żądała dla niego kary. Myślę, że to kolejna z kobiet narcystycznych, których poziom mściwości i egocentryzmu przebija wszystkie skale.

2. Piotr G. miał ciężkie życie. Po nieudanej operacji w dzieciństwie został skazany na wózek inwalidzki. Nie załamał się jednak, wręcz przeciwnie – pomagał innym. W Caritasie poznał Joannę G. Kobieta wraz z piątką dzieci włączyła się po przytułkach. Przyjął ją pod swój dach wraz z pięciorgiem dzieci i dwa lata temu poślubił. Joanna G. zaczęła wkrótce do mieszkania Piotra G. sprowadzać kochanków. Początkowo pan Piotr to znosił, ale jak doszły do tego libacje, powiedział jej stanowcze „dość” i zagroził rozwodem. Wtedy żona zaplanowała jego zabójstwo przy współudziale jednego ze swoich kochanków – Jacka P. (42 l.) i jego kolegi Łukasza K. (32 l.). Źródło informacji [TUTAJ](#).

3. Monika Szymańska, matka trójki dzieci, w czerwcu 1997 r. kierowała bandą odpowiedzialną za bestialskie zabicie 19-letniego maturzysty Tomka Jaworskiego. Ta makabryczna zbrodnia wstrząsnęła całą Polską, media okrzyknęły Szymańską „królową zbrodni”. 19-latek otrzymał cztery śmiertelne ciosy nożem.

Jego ciało oblano benzyną i podpalono, zwłoki zasypano ziemią. Wcześniej był przez kilkanaście godzin przetrzymywany i torturowany przez Monikę, Tomasza K. i Marka Sz.

Biegli rozpoznali u niej nieprawidłowy rozwój osobowości. Zauważyli, że ma skłonność do stosowania mechanizmów obronnych typu wyparcia i zaprzeczenia. Należy do osób bardzo bystrych, spostrzegawczych, ma dobrą sprawność intelektualną (iloraz inteligencji – 110 punktów), prawidłowo przeszła testy psychologiczne. Cechuje ją także duża elastyczność zachowań w zależności od sytuacji. Ale uczuciowość wyższa nie uległa u niej w pełni wykształceniu, stwierdzono nawet patologię w sferze emocji, brak poczucia odpowiedzialności przy jednoczesnej dobrej sprawności intelektualnej.

[TUTAJ](#) wideo jak próbuje się wybielić manipulacjami ze swojej bestialskiej, naprawdę brutalnej zbrodni.

<https://www.youtube.com/watch?v=am53WCCDDb0>

4. Nastolatka zleciła pobicie chłopaka, którego komentarze w internecie się jej nie podobały. Źródło informacji [TUTAJ](#).

Jeśli do skali zlecenia przemocy przez kobiety dodać stosowaną przez nie przemoc psychiczną, która nie jest karana, ale też którą ciężko udowodnić, to będąc kobietą można sobie naprawdę pozwalać dzisiaj na bardzo zepsute zachowania. I jeszcze do tego być uznawaną jako płeć świętsza, niż płeć męska.

Takich sytuacji, które nie wyszły na światło dzienne z udziałem kobiet, które zlecały przemoc jest zdecydowanie więcej. Czy to oznacza, że nie należy mówić o przemocy kobiet? Czy to oznacza, że należy ją usprawiedliwiać? Czy to oznacza, że należy zawsze winić jedynie mężczyzn? Feministki i duża część męskiego towarzystwa właśnie w ten sposób chciałoby tworzyć świat.

W jaki sposób toksyczne kobiety zlecają przemoc mężczyznom?

Toksyczne kobiety zlecają przemoc w przeróżny, ale bardzo perfidny i przebiegły sposób. Do najczęstszych sposobów należą kłamstwa, udawanie i manipulacje. Są to:

- używanie karty ofiary (zeznanie, płacz, udawanie): chcą, by mężczyzna poczuł się w obowiązku kobietę obronić i wymierzyć sprawiedliwą karę oskarżonemu przez nią;
- używają karty seksualności, czy też miłości – jest to fałszywa obietnica związku, lub seksu w zamian za wymierzenie krzywdy oskarżonemu;
- umniejszają swojej przemocy/toksyczności, jednocześnie wyolbrzymiając takie zachowania u oskarżonego, by wybielić siebie, ale też jak najsilniej ukarać oskarżonego.

Kobiety wykorzystują mężczyzn, którzy są łatwowierni, dobrodusznymi, prostolinijni, mają niską samoocenę (chcą swoim uczynkiem ją podreperować), ale też mają skłonność do rozwiązywania problemów przemocą. Oczywiście rzadko kiedy kobiety zlecają przemoc koledze, który pisze wiersze i nie skrzywdziłby nawet muchy. Kobiety doskonale wiedzą kogo i w jakim celu mogą użyć, by zrealizowali za nie to czego same nie chcą, czy nie umieją zrealizować. Kolega od pisania wierszy mógłby być użyty w inny sposób, lub do tego, by to on przekazał innym mężczyznom „smutną wieść”. Oczywiście mężczyźni nie tylko są używani przez kobiety do stosowania przemocy, ale też w zupełnie innych dziedzinach.

[TUTAJ](#) przykład (jeden mężczyzna utrzymuje, płaci, trzech innych zrobiło dziecko). O tym szerzej w innych artykułach.

Rolą mężczyzn jest tutaj precyzyjne ustalenie jakie działania dla kobiety podejmować i czy warto to robić uwzględniając wiedzę na temat możliwych manipulacji. Albowiem wbrew

powszechnemu wychowywaniu mężczyzn w uległości do kobiet/idealizując je, to oni są i powinni być strażnikami zaangażowania. Nie powinni czynić za darmo, nie czynić bezmyślnie, nie powinni czynić czegoś co da profit jedynie kobiecie.

Co możemy zrobić w tym temacie?

- Nie stosować samosądów. To jest wykluczone. Każdemu należy się sprawiedliwy sąd, wysłuchanie i uznanie dowodów w sprawie.
- Musimy utrzymać zasadę domniemania niewinności. Żadne inne prawo nie gwarantuje ochrony fałszywie oskarżonego. Nikt nie chciałby się znaleźć w położeniu fałszywie oskarżonego i narazić na niesprawiedliwe konsekwencje (krzywdę).
- MÓWIĆ O TYM, DZIELIĆ SIĘ HISTORIAMI.
- Białyrycerstwo powinno być potępiane. Nie można bronić kobiety w każdym przypadku starcia z mężczyzną tylko dlatego, że jest kobietą.
- Kobiety nie mogą uważać, że będą miały profit z udawania, manipulacji czy kłamstwa. Jeśli mają problem wobec kogoś – niech z nim załatwiają ten problem same, niech będą uznawane za pełnoprawnie dorosłe jednostki, które potrafią rozwiązywać problemy. Czy to jeśli mają wobec tej osoby emocje nienawiści, rozpaczy, czy ją oskarżają, czy wyłącznie na nią narzekają. Narzekasz? Rozwiązuj problem, zamiast tylko narzekać i liczyć, że ktoś z otoczenia weźmie w swoje ręce Twoje, kobiece sprawy.
- Z infantylnej naiwności i przesadnej ufności szybko należy się wyleczyć (wielokrotni recydywiści powinni być obiektem ostracyzmu).
- Nie należy uznawać pozytywnego seksizmu, czyli m.in. wierzyć kobietom bardziej, oferować im więcej empatii i pomocy, tylko dlatego, że są kobietami.

- Zrozumieć należy, że kobiety też kłamią, ale i próbują często ukazywać się ofiarami przemocy, gdy są sprawcami (kończę w tym temacie artykuł o Amber Heard i Johnnym Deppie) wykorzystując tym samym systemowe uprzywilejowanie.
- Nie można atakować mężczyzn gdy są ofiarami, czyli należy mieć tyle samo empatii wobec obu płci.
- Należy jednoczyć się wśród mężczyzn o podobnych wartościach.
- I tym samym wybierać na rządców krajów też mężczyzn o podobnych wartościach. Brak zjednoczenia jednej grupy prowadzi do dominacji innej (w tym wypadku wyniszczającej) grupy.
- Trzeba rewidować statystyki dotyczące płci, spojrzeć w nie głębiej, ponieważ dzisiaj kobieca przemoc, toksyczne zachowania, czy zaburzenia są WYBITNIE NIEDOSZACOWANE, m.in. dlatego, że to inni robią to czego kobiety zechcą, a one nie brudzą sobie rąk.

Pamiętajmy też, że to duża część mężczyzn nie używa domniemania niewinności, gdy sprawcą jest kobieta przeciw mężczyźnie. To mężczyźni pozwolili na rozrost feminizmu. To mężczyźni (np. politycy) tworzą antymęskie prawa. To jest problem nawet większy, niż sam feminizm. Bo kobiety korzystają z tego co dają im mężczyźni. W innym przypadku nie miałyby takich możliwości. I nie chodzi o to, by kobiety rozgrzeszać, bo ponieść konsekwencje powinny, jeśli łamią prawo, czy jeśli podlegają do popełnienia przemocy, ale chodzi o zauważenie większego zakresu tego zagadnienia.

Problem jest jeszcze w tym, że sami mężczyźni są ignorantami kobiecej natury: wybielają ją, idealizują, a do tego jakoś zbyt mało potrafią uszanować drugiego mężczyznę, nawet jeśli ten nie robi niczego złego, czy też niczego gorszego, niż sama kobieta. Ci mężczyźni uznają, że kobiety nie są w pełni dorosłymi osobami, uznają, że należy je chronić jak dzieci przed dorosłymi. Normalnym, dojrzałym kobietom takie postawy powinny urągać. Tym niedojrzałym i zaburzonym to na rękę.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net